Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc grudzień w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt, 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 143 | Wąbrzeźno, wtorek 2 grudnia 1924. | Rok V.

PROF. I. W. WAWRO.

Powstanie listopadowe!

„Lasciate ogni speranza voi ch'entrate" — zostawcie wszelką nadzieję wchodząc!

Oto słowa, które włoski poeta Dante umieścił nad bramą piekła w swej „Boskiej Komedji".

Nam Polakom w środku Europy mieszkającym, sąsiedzi nasiljak bestjalski Moskal, perfidny Szwed, wszeteczny Krzyżak, krwiożerczy Kozak podstępny Tatar i zaborczy Turek ustawicznie w rozmaity sposób mawiali, że nie masz u nas nadziei życia na polu politycznem, że rozpłyniemy się w ich morzu, bez możności zmartwychwstania. —

I zdawało się, że straciliśmy nadzieję samoistnienia! Już w zaraniu życia naszego okazało się że z Mieczysławem II, który w worze o kiju żebraczym haniebny zawarł pokój z cesarzem niemieckim — będziemy musieli na zawsze należeć do jego państwa.

Wiek XIII, a więc czas, kiedy to Czesi zalali sobą Polskę, doszczętnie ją splądrowali, a nawet swoich królów w Krakowie koronowali — dawał jakoby pewnik, że Polska, nie utrzyma się samodzielnie — że musi się podporządkować woli sąsiadów i nie może stanowić o sobie.

W czasie potopu szwedzkiego bezwstydnie, bez wydobycia miecza otwieraliśmy bramy domów naszych najeźdcy — bo się zdawało — że straciliśmy nadziei nadzieję — że nie ma ratunku dla nas! W chwili podziału kraju — a więc wówczas, — gdy w złodziejski sposób rozdrapano ciało nasze na 3 części, — gdy najeźdcy pławili się we krwi naszej, niewinnie rozlewanej — gdy ojców naszych prowadzono w tajgi sybirskie, albo więziono w Szpilbergu lub katowano w bestjalski sposób — niejedni z nich pokornie błagali o opiekę rozpustnicę Katarzynę i uważali za niepośledni splendor podobania się jej dworowi lub w pakta wchodzili z pruskim Frycem — bo się wydawało — że nie masz ratunku, że straciło się wszelką nadzieję samoistnienia.

Skoro jednak przestał być „narodu duch zatruty" — w chwili gdy poznaliśmy w sobie znowu krew Chrobrego, Łokietka, Żółkiewskiego, Sobieskich, wówczas zasialiśmy kośmi naszemi pola całej Europy, daliśmy dowody, że Sammo Sierra jest do zdobycia, pokazaliśmy światu pod Stoczkiem, Wawrem, Bugiem, Iganiami, Olszynką Racławicami — żeśmy nie zginęli! — i że potrafimy nawet w Ameryce i Afryce zadokumentować naszą dziarskość i gotowość poświęcenia w imię prawdy i krzywdy uciśnionych.

I to jest powód, że my tak chętnie wspominamy sobie minione lata; to jest przyczyna, że ustawicznie skorzy jesteśmy do ofiarnej pracy, że biegną pany i kapłany, chłopi i wojacy.

Wszyscy razem, wszyscy równi, — a tłumnie
Jak przykazał duch miłości — pracują rozumnie!

To jest powód, że my przywodzimy sobie na pamięć czyny bohaterów naszych zagrzewajmy się przy nich, jak ten kwiatek, co słońca nie widzi, lecz do niego się mile schyla — ufni, że bujny owoc wyrośnie!

Więc oddychajmy temi wspomnieniami — żyjmy niemi — bo zawsze one drogie, swojskie, a każdy w obowiązkach ofiarny

„Idź i czyń, choćby serce wyschło w piersi twoich choćbyś zwątpił o braci twojej!"

Wiadomo w jakim stanie znajdował się kraj nasz w czasie porozbiorowym. Car Aleksander koronował się na króla polskiego; przymilał się zrazu Polakom, łudząc ich obiecankami, których urzeczywistnić nigdy jednak nie myślał. Naczelnym wodzem wojska polskiego był brat jego ks. Konstanty, człowiek dziki, w gniewie niepohamowany. On to gwałcił konstytucję na każdym kroku, mieszał się bezprawnie do rządów i tem jątrzył najspokojniejszych ludzi.

Polacy doprowadzeni do ostateczności, zawiązali tajne „Towarzystwo patrjotyczno-narodowe, dążące do zniesienia tyranji rosyjskiej. To sprzysiężenie wyszło na jaw — zaś jego założyciel Łukasiński z 2 oficerami wyższymi został skazany na długoletnie przymusowe roboty i publiczną degradację. To dolało oliwy do ognia. Najpoważniejsi ludzie poczęli przystępować tłumnie do wspomnianego Towarzystwa, które obecnie porozumiało się z rosyjskimi rewolucjonistami.

Spisek rewolucjonistów wnet zgnębił żelazną pięścią, następca otrutego Aleksandra, Mikołaj, który równocześnie coraz więcej łamał prawa i swobody polskie. Stan taki wywołać musiał krwawe skutki.

Oto 29 listopada 1830 r. w nocy w Warszawie w parku Łazienkowskim obok pomnika króla Jana III Sobieskiego zgromadzili się członkowie Towarzystwa patr. — narodowego i postanowili bezwłocznie uderzyć na pałac Belwederski, w którym mieszkał ks. Konstanty. Spiskowcy przebiegliszy pokoje księcia-nigdzie go nie spotkali, bowiem ten, obawiając się o życie, schował w pokojach niewieścich. Równocześnie Szkoła Podchorążych pod wodzą Piotra Wysockiego popędziła na przedmieście Solec by rzucić popłoch między kwaterujące pułki rosyjskiej gwardji, przyczem podpalili młyn i szopę, dając tem znak polskiemu wojsku. To wyruszyło z koszar i zajęło w mieście wyznaczone stanowiska, mając jenerała Chłopickiego dowódcą.

Ten zarządził ściągnięcie ze wszech stron wojsko do stolicy. Ludność witała je z radosnymi okrzykami i gorączkowo sypała szańce i składała hojne datki na cele wojenne.

Chłopicki nie chcąc rozlewu krwi, czy też nie wierząc w ostateczne zwycięstwo, próbował wpłynąć, na cara Mikołaja usunięcie gwałtów i nadurzyć i przywrócenie swobody dla narodu. Mikołaj okazał się jednak twardym i nieużytym.

Wówczas Chłopicki złożył dowództwo, po którym komendę objął niedoświadczony, nie znający się na sztuce wojennej Radziwidł Michał. —

Z początkiem r. 1831 armja rosyjska mająca 100.000 wojska i 300 armat już zbliżała się ku Warszawie. W bitwie pod Stoczkiem Polacy odnieśli zwycięstwo. Rownież pod Wawrem, Bugiem, Iganiami zwycięstwa napełniły kraj radością i nadzieją tem bardziej, że powstanie rozszerzało się już teraz na Żmudzi, Litwie, Wołyniu i Podolu.

Jednak w bitwie pod Ostrołęką, która miała na celu zastąpienie drogi nieprzyjacielowi do Warszawy — oręż polski nie dopisał.

Wódz rosyjski Paskiewicz wykorzystując chwilę, podstąpił pod stolicę i przypuścił szturm od strony Woli. Znany jest dobrze wszystkim z owego czasu dowódzca warownej reduty polskiej mężny Ordon, który, nie widząc sposobu ratowania jej w chwili, gdy Moskale do niej się wdzierali, podpalił prochy i wysadził ją w powietrze — ponosząc równocześnie bohaterską śmierć.

Z jej upadkiem musiała się Warszawa poddać. Moskale wchodząc do miasta, zupełnie ją zniszczyli, rabując i paląc, jak to ich zwyczaj. Wojsko polskie — wyszedłszy pierwej z miasta, przeszło granicę, Prusakom broń złożyło bo nie chciało poddać się Moskalom.

Powstanie nie osiągło zamierzonego celu, jakkolwiek trzeba podnieść ten moment, że obudziło i podniosło u nas ducha patrjotycznego we wszystkich dzielnicach Polski. Uczucie to objawiało się w jednej formie dążeniem do jak najspiesznieszego rozpoczęcia nowych ruchów rewolucyjnych. Wyczuł to dobrze Rząd rosyjski. Z tej przyczyny prawdopodobnie nastał jeszcze większy ucisk i prześladowanie. Rząd rosyjski majątki powstańców konfiskował „buntowszczyków" wywoził na Sybir; dawnych żołnierzy polskich wcielał do armji rosyjskiej; dzieci, wydarte matkom, wysyłał w głąb Rosji, by je zmoskwiczyć pozamykał uniwersytety w Warszawie i Wilnie; zniósł szkoły na Rusi i Litwie, zagrabił muzea, bibljoteki i zbiory naukowe, a na urzędach poumieszczał Moskali — niezliczona ilość Polaków uszła za granicę — by na obczyźnie skuteczniej służyć sprawie narodowej.

„Polak zawdy jest gotów kraj rzucić puścić się w kraj świata! W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata; Walczyć z ludźmi i losem, póki mu wśród burzy przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy!" —

W tym to czasie wzbudza P. Bóg trzech mężów, proroków narodu: Mickiewicza, Krasińskiego, i Słowackiego. Wszyscy trzej — to ów biblijny słup ognisty, który prowadził Żydów, spieszących przez 40 lat do Ziemi św. Oni to widząc „omdlenie i zastój" w rozwoju Polonii; pokrewni sobie duchem i talentem, zauważywszy prądy pozytywnej i materjalistycznej filozofji, wciskające się do nas z Zachodu, zaczęli poezją swoją stwarzać uczucia narodowościowe „uderzyli czołem w gwiazdy" i głośno zawołali: „czas uderzyć w czynów stal".

Za ich inicjatywą rozkwita się nasza rodzinna literatura. Tym trzem w szczególności wieszczom, jak również wszystkim po nich powstałym pisarzom oraz pozostałej, acz w znikomej liczbie szlachcie żywi się stąd serdeczną wdzięczność, żeśmy twardo pozostali przy wierze przodków, zachowali język i zwyczaje, oraz tradycję narodową.

Tym wszystkim, którzy wstrzymali zapędy germanizmu i zmoskwiczenia; uratowali chłopa, mieszczanina i robotnika, że nie zapomniał polskiego pacierza, że nieraz do ospałych, czy wątpiących wołali: „Chodź! do stalowych piersi twój kaftan wełniany przyciśnij z wdzięcznem sercem i całuj ich rany" — że ten chłop czy mieszczanin odmawiał „Zacznijcie wargi wasze chwalić P. Świętą — że nucił kolendy — rozmyślał nad Męką Pańską, że potrafił we Wrześni i Krożach uciskowi się twardo oprzeć, że stanął na apel do wymarzonej przez narodowych naszych wieszczów światowej w r. 1914 — 1919 wojny, tak, że dziś oczyszczeni i zahartowani ogniem cierpień, a pouczeni doświadczeniami potrafimy, wstawszy z letargu o własnej sile „twardo stać" — że możemy krwią zbroczoną ziemię mogił i krzyżów zamienić w kwitnący ogród i nadal być „przedmurzem chrześcijaństwa"

— cześć na wieki!

Spółka żydowsko-masońsko-socjalistyczna.

II.

Żydowstwo, popierane przez zaborców — a niestety także przez nasze lewicowe rządy, opanowało w b. Kongresówce iMałopolsce cały prawie handel i przemysł, a wciska się też do b. zaboru pruskiego. Gdy ceny zboża i inwentarza były względnie wysokie — wołały żydowskie i niemieckie firmy, a im wtórowała lewica, że ceny towarów handlowych i przemysłowych spadną, gdy potanieje żywność. Towary żywności-

we spadały w cenie aż do 45% wartości przedwojennej — ale towary handlowe i przemysłowe wzrastały w cenie i wynosiły o 200-500 proc. więcej niż przed wojną. Były czasy, że z całego świata w Polsce była najtańsza żywność, lecz najdroższe były produkty przemysłu i handlu — i dziś są bodaj. Zawsze krzyk na rolników —, czy tak czy owak, bo żydzi opanowawszy przemysł i handel chcą też opanować rolnictwo, a opanować by mogli wtenczas, gdy rolnictwo polskie tak się przydusi, że opłacać się nie będzie, że przyjdą bankructwa. — A czyż nie jesteśmy już blisko tej katastrofy, kiedy dziś ofiaruje się gospodarstwa i majątki, które przed wojną oceniano na 500-600 zł., po 150 zł. za morgę? Zniszczyć polski stan posiadania, przez drożyznę wywołać niezadowolenie, strajki — pogarszać stosunki wewnętrzne, osłabiać Polskę i do krwi wyzyskiwać polski lud —, to cel żydowstwa, aby pchnąć lud w ramiona przewrotu, zniszczyć byt Polski i niezależność. Ależ może ktoś powie —: żydom w Polsce, jak w raju — niczem ziemia ich obiecana Palestyna, — dlaczegożby mieli pragnąć zniszczenia Polski. Przecież za rządów lewicowych przeważnie żydzi i ich pomocnicy z lewicy otrzymywali koncesje, pozwolenia na wyrąb lasów i wywozu za psi grosz, przecież siedzieli na wysokich urzędach i w intendanturach, gdzie to niejedne grube sumki skapnęły w żydowskie kieszenie —, a obgryzione przez żydów z grubsza kości dostały się też ich pomocnikom z lewicy szabesgojom. Przecież i dziś żydzi czują się jakby uprzywilejowaną klasą w Polsce — i dzięki pomocy lewicy — i zbyt dużo głupich „geszeft" idzie świetnie tak, że wprost wyzywająco postępują —, a nawet nam Polakom, gospodarzom w Polsce — śmią się odgrażać, że mścić się będą.

Otóż żydzi dobrze wiedzą, że Polska przestałaby być rajem żydowskim, że żydowstwo nie mogłoby się u nas panoszyć i z nas krwi ssać, gdyby pol. — kat. lud się ocknął, gdyby złączył się w zgodzie, wydał ze siebie rząd prawdziwie narodowy. Stała i potężna większość narodowa w Sejmie i Senacie, a Rząd Narodowy popierałyby tylko Polaków i polskie cele narodowe, ukracałyby swawolę, lichwę i wyzysk żydowski popierałyby polski przemysł i handel, polskie rolnictwo, a dawałyby pracę i ochronę polskiemu rzemieślnikowi i robotnikowi. — A gdyby to nastało — coby miały robić pijawki żydowskie, które tylko obcą pracę i krwawicę wyzyskiwać umieją? — Zniszczona zaś Polska dałaby żydostwu wszelką swobodę wyzysku ludu, otworzyłaby żydom naoścież wrota do Rosji i do całego Wschodu tak dla handlu i przemysłu żydowskiego, jak też dla polityki żydowskiej.

Polska więc jest przeszkodą dla ekspansji żydowskiej, dlatego trzeba ją osłabiać —, by później zupełnie usunąć.

Zdaje mi się też, że jeszcze odgrywają w tej nienawiści żydowskiej ku nam wielką rolę psychiczno-duchowe — momenty.

Człowiek o szlachetnem sercu żywi serdeczną wdzięczność dla tych, którzy go bronią, gościnnie przyjmują i pomagają, — lecz człowiek podły, gdy w piórka porośnie, zapomina o dobrodziejach, omija ich, — a nawet złem za dobre odpłaca, aby zatrzeć wspomnienia otrzymanych dobrodziejstw.

Wszyscy badacze kwestji żydowskiej i duszy żydowskiej zgodni są z tem, że dusza żydowska zupełnie odmienna jest, że podła jest, mściwa — a pełna pychy. Polski naród wyświadczył żydom ogromnie dużo dobrodziejstw, miljony żydów wykarmił swoją krwawicą i dziś jeszcze w swej głupocie lezie do żyda i zyski mu daje, a za to żyd nim pogardza pomiata, żal ma i złość do niego, ba nienawiść — i radby uczynić go swym ostatnim, najwzgardzeńszym niewolnikiem.

Charakter polski jest wprost przeciwny żydowskiemu. Żyd to czuje, że Polacy w większości nigdy się nie zbliżą do żydowskiej psychiki i że dlatego jako naród niezdatni są do celów żydowskich, że są raczej i być muszą przeciwni celom i dążnościom żydowskim. Szabesgoje są tylko wyjątkami i niezbyt liczni są to ludzie, którzy zatracili już duchowy kontakt z polską duszą. A ponieważ żydzi dobrze odczuwają, że dusza polska jest wręcz przeciwna żydowskiej, dlatego żydzi nienawidzą Polaków.

Wysiedlenie Niemców z b. dzielnicy pruskiej.

Na mocy konwencji polsko-niemieckiej opuści 35,000 Niemców Pomorze i Poznańskie. — 5,000 Polaków zostanie wysiedlonych z Niemiec

Warszawa. Na mocy konwencji polsko-niemieckiej zawartej w sierpniu r. b. w Wiedniu wysiedlonych zostanie z Polski 35 tys. osób, które optowały na rzecz Niemiec i 5 tys. Polaków, którzy optowali na rzecz Polski wysiedlonych będzie z Niemiec. W związku z wykonaniem tej konwencji Ministerjum Spraw Zagr. zawezwało konsulów polskich w Niemczech do Warszawy.

Słynny bandyta „Panicz" w Krakowie.

Od dłuższego już czasu grasuje w Łańcuckiem słynny bandyta Koziara, znany pod przezwiskiem „Panicz", który zorganizowawszy szajkę zbrodn. indywiduów dokonuje licznych rabunków i morderstw. Banda „Panicza" jest postrachem okolicy, odznacza się bowiem potwornem okrucieństwem. Na sumieniu „Panicz" i jego współtowarzysze mają już około 15 morderstw. Wszelki pościg za bandą do tej pory zawodził, ponieważ steroryzowani wieśniacy obawiają się udzielać władzom informacyj, któreby wskazywały na ślady bandyckich kryjówek. Banda grasuje zazwyczaj w lecie, na zimę zaś rozprasza się po różnych miastach Rzeczypospolitej. Jak słychać „Panicz" przebywał przed dwoma miesiącami w Krakowie i miał na tyle bezczelności, że odwiedził swą kochankę, zatrudnioną jako służącą.

„Panicz" jest mistrzem w zmienianiu swojej fizjognomji i wyglądu, co w wielkiej mierze utrudnia za nim pościg naszych władz śledczych. Posiada sztuczną szczękę, którą często zmienia, w Krakowie przebywał w przebraniu żołnierza. Jak się zdaje „Panicz" po krótkim pobycie w Łodzi, wyjechał do Warszawy, gdzie przebywa w ukryciu do tej pory.

Opowiadają, że hr. Potocki z Łańcuta ofiarował kilka morgów gruntu dla tego, kto dopomoże do ujęcia groźnego opryszka.

W swoim czasie „Panicz" ujęty już został w Krakowie i osadzony w aresztach pod „Telegrafem", ale nie został rozpoznany, wypuszczono go więc bezkarnie na wolność, tak, iż „Panicz" prowadzi w dalszym ciągu swe krwawe rzemiosło.

Niemcy płacą Polsce za rekwizycje.

Berlin. Dzienniki tut. donoszą, że rząd niemiecki wpłacił pełną należność na ręce polskiego delegata przy sądzie rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu, na rzecz wszystkich polskich właścicieli kwitów rekwizycyjnych w czasie okupacji. Rząd niemiecki w ten sposób zadość uczynił postanowieniom artykułu 304 traktatu pokojowego. Termin spłacenia tych pretensyj upływa w dniu 1 kwietnia 1925.

Nowe napady bandyckie na Wołyniu.

Warszawa. Pisma donoszą o nowej serji napadów bandyckich na Wołyniu. I tak na ks. prawosławnego, Nowodworskiego, w powiecie dubieńskim, znowu dokonano napadu i doszczętnie go ograbiono. Pościg dotychczas nie dał rezultatu. W Białokrynicy powiatu łuckiego dokonano onegdaj napadu na folwark Szpitalosy. Banda złożona z kilku uzbrojonych w karabiny napastników uprowadziła kilka koni.

Od 23 zm. pojawiła się w powiecie Krzemienieckim nowa banda, która grabi gospodarzy i osadników. Pościg zarządzony dotychczas nie dał wyników.

Jacyś bandyci uzbrojeni dokonali również napadu na wieś Antopol w powiecie Równieńskim. Gospodarzom tamtejszym zrabowano większe sumy pieniędzy.

Ustawa o realizacji reformy rolnej.

Warszawa. W dniu 27 zm. odbyła się w gmachu Ministerstwa Skarbu konferencja premjera z przedstawicielami czterech stronnictw lewicowych pos. Barlickim, Hertzem, Plutą i Waleronem w sprawie ustawy o realizacji reformy rolnej. Ustalony został termin wniesienia przez rząd na Sejm odnośnej ustawy na dzień 10 grudnia b. r. Uzgodniono również, że bezrolni i małorolni, żołnierze-ochotnicy i żołnierze-kawalerowie krzyżów wojskowych mają mieć przy otrzymywaniu ziemi wszystkie te prawa, które zabezpiecza im ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. Wreszcie poruszono sprawę sfinansowania reformy rolnej, którą to reformę według oświadczenia premjera rząd zamierza realizować.

Komunistyczna agitacja w Egipcie.

Warszawa. Z Rygi donoszą: Zinowiew w imieniu Kominternu wystosował do komunistów egipskich pismo, w którem nawołuje ich do podtrzymania nacjonalistycznego ruchu w Egipcie w walce z angielskim kapitalizmem. Po załatwieniu się z kapitalistami angielskimi, komuniści egipscy powinni wypowiedzieć walkę burżuazji miejscowej.

Aresztowanie fałszerzy 50-groszówek.

Warszawa. Józef Gałuszka komendant posterunku w Pińczowie, dowiedział się przed kilku tygodniami, że kelner, Franciszek Holubowicz i ślusarz Rudolf Mrowiec przygotowują się do sfabrykowania fałszywych 50-groszówek. Przy przeprowadzonej rewizji znaleziono gotową podrobioną 50-groszówkę, dwa miedziane modele, oraz rozmaite przyrządy do fabrykowania falsyfikatów. Obu aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego.

Wydalenie z Polski dwóch pastorów hakatystycznych.

Poznań. W tych dniach doręczono nakaz opuszczenia granic do 7 grudnia br. pastorowi Berserowi z Wolsztyna i pastorowi Leflerowi z Rawicza. Obaj byli gorliwymi działaczami Deutschtumsbundu.

Ustalenie ilości świąt.

Warszawa. Ostataczny „Dziennik" Ustaw ogłasza rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podatswie pełnomocnictw o ilości dni świątecznych.

Poza niedzielami świętować będziemy: 1) Nowy Rok, 2) Trzech Króli, 3) drugi dzień Wielkanocy, 4) 3 Maja, 5) Wniebowstąpienie Pańskie, 6) Boże, Ciało, 7) Św. św. Piotra i Pawła, 8) Wniebowzięcie N. Marji Panny, 9) Niepokalane Poczęcie N. M. P., 10) dwa dni Bożego Narodzenia.

Polska lista wyborcza w Niemczech.

Berlin. Odbyło się tu publiczne posiedzedzenie komitetu wyborczego Rzeszy, na którem oznaczono numeracje list wyborczych. Polska partja ludowa otrzymała nr. 13, a lista wyborcza Mazurów została odrzucona, ponieważ w telegramie zgłaszającym listę, było tylko 20 podpisów. (Polacy w Niemczech powinni wystąpić solidarnie, a nie rozbijać głosów. Przyp. red.)

Rozstrzelanie „kontrrewolucyjnej bandy" w Charkowie.

Więźniowie polityczni opanowali miasto Wałki i wybili władze bolszewickie. — 16 buntowników stracono.

Z Charkowa donoszą:

W tutejszym „Gubsądzie" odbyła się głośna sprawa 16 uczestników kontrrewolucyjnej bandy która w ciągu kilku dni obsadziła i miała całkowitą władzę nad wielkiem miastem Wałki, oraz przylegającym rozległym rejonem. „Banda" złożona z 21 „kontrrewolucjonistów", zamkniętych w więzieniu w Wałkach, dokonawszy napadu na straż. wyłamała się z więzienia i uzbroiwszy się, przebrała w mundury policjantów, a następnie opanowała miasto, wymordowała naczelnika sowieckiej milicji, jego pomocnika, kilku policjantów, sędziego śledczego, kilku innych urzędników sowieckich i dużo prywatnych komunistów. Wałki uwolniono z pod przemocy „bandytów" po przybyciu znacznego oddziału wojskowego, który stoczył z „bandytami" zaciętą walkę, w czasie której kilku zabito, a 16 uczestników ujęto i obecnie sądzono. Sąd skazał wszystkich

na rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji. Wyrok natychmiast wykonano.

Wybuch amunicji w Gdańsku.

Gdańsk. W składzie starej amunicji rosyjskiej i niemieckiej nastąpiła eksplozja wskutek nieostrożności robotnika. W związku z tem „Danziger N. Nachricht. nawiązują znowu do sprawy budowy polskiego portu amunicyjnego na Westerplatte i dowodzą że eksplozja powinna być ostrzeżeniem nietylko dla Gdańska, ale i dla Ligi Narodów, która powinna browić egzystencji mieszkańców Gdańska, zagrożonej przez drobną nawet nieostrożność.

Olbrzymia katastrofa na morzu.

Z Kopenhagi donoszą: Straszna katastrofa wydarzyła się na Wielkim Belcie. Odbywa się tam komunikacja portowa na promach, na które wjeżdżają pociągi z dwóch przeciwległych punktów. Na promie znajdował się ekspress Kopenhaga-Korsover, zawierający 3 wagony sypialne i około 120 podróżnych. Ekspress wjechał na prom „Chrystjan IX“. Naprzeciw niego wyruszył prom z pociągiem towarowym. Podróż odbywała się we mgle, kapitanowie promów nie widzieli świateł sygnałów. Nagle załoga promów zauważyła, że zderzenie jest nieuniknione. Zaczęto przygotowywać łodzie ratunkowe i budzić podróżnych w pociągach, aby szybko wysiadali. Niedługo wszystkie wagony jednego i drugiego promu runęły z wielkim hałasem w morze, podróżnych, wszakże już na nich nie było. Straty spowodowane tą katastrofą są olbrzymie.

50.000 robotników łódzkich strajkuje.

Porozumienie nie wykluczone jeszcze w tym tygodniu.

Łódź. Dotychczas w Łodzi strajkuje około 50000 robotników. Do strajku nie przyłączyły się następujące fabryki: Manufaktura Widzewska, Hebler, Silberstein i częściowo Szejbler.

Dziś inspektor pracy p. Wojtkiewicz rozpoczął pertraktacje jednostronne z przedstawicielami fabrykantów.

Wobec tego że konjunktury w wielkim przemyśle zaczynają rozjaśniać się, jest nadzieja, że jeszcze w tym tygodniu inspektorowi Wojtkiewiczowi uda się doprowadzić do porozumienia.

W sobotę strajk rozszerzył się na Żyrardów, Pabjanice, Ozorków i częściowo Zgierz.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 1 grudnia 1924 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 1 grudnia Eligijusza b.
wtorek 2 grudnia Bibiany p. i m.
środa 3 grudnia Franciszka Ks.

— Wykaz imienny ofiarodawców podczas „Tygodnia Lotniczego“ w powiecie wąbrzeskim. Podczas „Tygodnia Lotniczego“ w powiecie wąbrzeskim ofiarowali, wzgl. zebrali na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej

Wójtostwo Niedzwiedź: Gmina Niedzwiedź: Pakalski 10,00 Mieczkowski 20,00 Szczech 10,00 Erdmann 4,00 Karski 6,00 Racławski 2,00 Przystalski 5,00 Rietzke 1,00 Kopischke 0,20 Melerski 1,00 Jemkowski T. 10,00 Tokarski 5,00 Engelmann 2,00 Fischer 2,00 Rup 1,16 Jemkowski Aleks. 3,00 Kastner 1,20 Kirschke 1,00 Zabel 2,00 Karnowski 4,00 Kirschke 2,00 Grzeszewski 1,50 Kurzyński 1,00 Wilm 0,50 Kręciproch 1,00 Klejnowski 0,25 Kirschke 1,00 Pozorski 2,00 Gierszewski 2,00 Łówicki Feliks 5,00 Ks. Prob. Łowicki 10,00 Lindowski 0,50 Leśko 0,60, **Razem 117,91 zł.**

Gmina Czystochleb Hołowaby 3,60 Złotowski 4,00 Kucharski 2,00 Czerwiński 2,00 Lotarski 2,00 Marasiński 5,00 Gerlach 3,00 Cretti 5,00 Steinke 1,00 Seweryniak 3,00 Wiliński 1,00 Lewandowsai 1,00 Chmura 0,50 Lange 1,00 Korthals 1,00 Wojdat 1,00 Jahnke 0,50 Wilm 1,00 Giese 1,00 Wierzbowski 5,00 **Razem 48,60.**

Obsz. dwr. Wałycz Dąmbski Aleks. 50,00 Romacka 0,50 Jeziorowska 0,50 Marchlewska M. 0,50 Marchlewska L. 0,50 Sikorówna 10,00 Wojtaszewski 5,00 Krzyżanowski 3,00 Noryśkiewicz R. 5,00 Noryśkiewicz E. 2,00 Kanikowski 1,00 Szymański 1,00 Kowalski 0.50 Cywiński 1,00 Ratzki 1,00 Ruminski 5,00 Wójt Kwiatkowski 5,00, **Razem 86,50. Razem całe Wójtostwo 253,01 zł.**

Wójtostwo Stanisławki Gmina Stanisławki: Murawski 5,00 Boryczka 1,00 Sajdłowski 1,00 Neumann 1,00 Poleraczyk 0,50 Nippert 1,00 Sroka 1,00 Dziurdzi 0,50 Waci 1,00 Szczepański 0,50 Orłowski 1,00 Hołaj 2,00 **Razem 15,50 zł.**

Gmina Michałki: Różyński 5,00 Pawlaczyk 1,00 Dymkowski 2,00 Działdowski 1,00 Klempahn 1,00 Jabłońska 2,00 Krzyżykowski 2,00 Grzegorczyk 2,00 Symson 2,00 Rundt 1,00 Blum 3,00 Kurdyn 2,00 Boroński 5,00 **Razem 29,00 zł.**

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie kawiarni „Strzelnica“ „niebywała sensacja“ Szan. Czytelnikom, by nie omieszkali skorzystać z tak niebywałej okazji w naszem mieście, jaką nam sprawia p. Czesław Makowski sprowadzając do naszego usypiającego pod względem sztuki i artyzmu miasta artystów światowej sławy. Dlatego polecamy Szan. Czytelnikom spędzić wieczorne chwile przy wyborowej muzyce i wystpach tak wybitnych artystów.

— Tani tydzień urządza od 2 do 10 grudnia br. z powodu nadejścia wielkiego transportu towarów zimowych i sprzedaje takowe po cenach zniżonych p. Miszczak, skład bławatów i konfekcyj, ul. Kolejowa (w domu p. Steinerta.) Mamy nadzieję, że z tej nie zawsze zdarzającej się okazji każdy chętnie skorzysta.

— Prośba pod adresem Sz. Magistratu. Mieszkańcy ul. Chełmińskiej zwracają się za naszem pośrednictwem do Magistratu, by zechciał przywrócić tej ulicy oświetlenie jakiego ją od swego czasu niewiadomo dlaczego pozbawiono., Panują tam istne ciemności egipskie, które mogą bardzo łatwo spowodować nieszczęśliwe wypadki tak dla przejezdnych jak i przechodniów, zwłaszcza że spadzistość tej ulicy powiększa niebezpieczeństwo.

— Sąd pokoju w Wąbrzeźnie na posiedzeniu w dniu 27|XI. 24 przy udziale:

Przewodniczącego: Sędziego pok. Szymańskiego ławników: Wiśniewskiego i Angowskiego członka Prok. burmistrza Szwarza, Sekretarz: rej: Warszewskiego skazał:

1) Gorkowską Apolonję, z Brudzaw, p. Brodnica za wykroczenie policyjne i zniewagę, na karę łączną 20 zł. grzywny a w razie jej nieściągalności licząc za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

2) Czopa Franciszka, z Łopatek za wykroczenie pol. na 20 zł. grzywny a wrazie jej nieściągalności za 5 zł 1-dzień aresztu.

3) Hardzika Piotra i Franciszka, z Czystochlebia za kradzież leśną, każdego na 84,10 zł. grzywny, lub 9 dni więzienia, oraz na zwrot wartości w wysokości 8,41 zł.

4) Szreibera Augusta z Jaworza, za kradzież leśną na 200 złotych grzywny a w razie jej nieściągalności za każde 10 zł. 1-dzień więzienia, oraz na zwrot wartości w wysokości 30 złotych.

5) Hartos Marcina, z Dębowejłąki za kradzież na naganę.

6) Karskiego Zygmunta, z Czapel za kradzież na dwa miesiące więzienia.

7) Hagenaua Hermanna, za stawianie opo ru urzędnikowi, na 2 dwa miesiące więzenia

— Radzyn — Pom. — Z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Radzynie, Magistrat w imieniu obywatelstwa podarował na pamiątkę obraz zamku Radzyńskiego, jak wyglądał przed zburzeniem. Obecnie otrzymał p. burmistrz Kirstein od Adjutanta Generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej list następującej treści:

Do
Pana Burmistrza miasta Radzyna.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać na ręce Pana Burmistrza podziękowanie tamtejszemu obywatelstwu za ofiarowany mu obraz Zamku Radzyńskiego.

Adjutant Generalny:
podp. Zaruski pułkownik.

— Chełmno. (Pożar.) W środę, 26 zm. wieczorem zaalarmowane zostało całe miasto przeraźliwymi sygnałami straży pożarnej. Palił się młyn motnrowy firmy Z. Chojnicki i Ska., nowocześnie urządzony przed około 2 laty w dawniejszej pralni parowej Schaedel. Pożar nabrał większego rozmiaru, kiedy się zapaliła benzyna, służąca do pędzenia motoru, to też z całego młyna pozostały tylko zrujnowane mury i spalone maszyny. Co było przyczyną pożaru, dotąd nie ustalono.

Straż ogniowa prędko była na miejscu, musiała się jednak ograniczyć tylko do ratowania przyległych zabudowań. Jak się dowiadujemy, cały młyn sprzedany został przed kilku tygodniami innej firmie zamiejscowej, która to dopiero takowy na nowo uruchomiła. Straty są olbrzymie, a około 20 robotników, pozostaje nagle bez pracy.

Niemile podpadło, iż lampa elektryczna naprzeciw pobliskiego gmachu Starostwa zwykle oświetlona co wieczór, wtenczas się nie paliła tak iż straż ogniowa w ciemności musiała zakładać węże do hydrofonów.

RUCH TOWARZYSTW.

— Wąbrzeźno. Zebranie Tow. gimn. Sokół odbędzie się w czwartek dnia 4 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Szymańskiego (hotel pod Białym Orłem.) Na porządku dziennym wykład drh. Szczuki o powstaniu listopadowem.

O liczny udział prosi Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 28. XI. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	20,50—
2. Pszenica	23,50—25,50
3. Ospa żytnia	13,80—
4. Ospa pszenna	—
5. Owies	20,50—21,50
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	24,00—26,00
8 Mąka żytnia 70%	29,25—31,25
9. Mąka pszenna 65%	40,00—42,00
10. Siano luźne	4,60—5,60
11. „ pras.	7,00—8,00
12. Ziemniaki fabr.	—4,00
13. „ jad. r.	— — —
14. Słoma żytnia luź.	1,60—1,75
15. „ „ pras.	3,00—3,15

Usposobienie spokojne. jęczmień w wyborowych gatunkach ponad notowania, wielki brak gotówki uniemożliwia formalne obroty.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.